

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 „ 60 „
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do do-
 wozu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 „ 80 „
 Półrocznie 9 „ 60 „
Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Wzrost pojedynczo 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogło-
 szenia za jeden wiersz
 petitowy albo jego miej-
 sce 6 ct.

Nadstawiane: za je-
 den wiersz petitowy albo
 jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślu-
 bach, zaręczynach i inne
 prywatne komunikaty po
 kronice za jeden wiersz
 50 ct.

Rękopismów nie
 zwraca się.

Rzymo - katolickie:
 Dziś: Cypriana.
 Jutro: Kosmy i Dam.
 Pojutrze: Wacława.

Grecko-katolickie:
 Wozn. cz. Kresta.
 Nykyty.
 Josefata.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jele-
 nie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie,
 pardwy, bazanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w o-
 gólności i zajęcia.

Wschód słońca o 5 g. 58 m.

Zachód słońca o 5 g. 43 m.

Barometer 765 Pogoda niepewna.

Aresztowania anarchistów we Wiedniu.

W pismach wiedeńskich znajdujemy bliższe szczegóły o aresztowaniu anarchistów we Wiedniu. o czym w wczorajszym donieśliśmy telegramie.

Wedle relacji policyjnych policja wiedeńska śledziła już przeszło od roku ognisko, skąd wychodzą rozmaite ulotne odezwy i pisma.

Powód do zwrócenia uwagi jej dała odezwa zatytułowana *An die Arbeiter im Soldatenrocke*, a rozrzucona zeszłego roku po Wiedniu w tysiącach egzemplarzy. Długi czas usiłowania policji były bezskuteczne, ostatecznie jednak doszła ona do przekonania, iż owe pisma anarchistyczne wychodzą z jednej z kamienic, leżącej przy Siebengasse w dzielnicy Margareten. Po dłuższym obserwowaniu wszystkich domów — a które w przeważnej części są zamieszkałe przez robotników, zauważyła policja, iż do jednego z tychże schodzi się regularnie grupka robotników.

Ostatecznie odważyła się policja na krok stanowczy i postanowiła aresztować dwóch czeladników stolarskich, mieszkających w jednej z kamienic, przy tej ulicy położonych na 3 piętrze. Byli nimi Franciszek Haspel i Stefan Hahnel. Pierwszy z nich liczy lat 30, drugi 31.

Policja, chcąc niespodziewanie aresztować obu, przychwyciła najpierw Hahnela po godz. 6. rano na ulicy, gdy z domu szedł do roboty. Trzech funkcjonariuszy policji, zabrawszy odeń klucz od mieszkania, jaki miał przy sobie, udał się natychmiast do zajmowanego przez nich mieszkania. Usiłowali najpierw otworzyć drzwi, ale darmo.

Towarzysz Hahnela Haspel, sądząc, iż tenże zapomniawszy coś w domu, odsunął rygle umieszczone wewnątrz, otworzył drzwi, lecz ku zdumieniu swemu spostrzegł, że zamiast przyjaciela zjawili się funkcjonariusze policji. Chciał drzwi zamknąć, ale było już zapóźno. W mieszkaniu na oko wszystko było w porządku nie wzbudzało podejrzeń. Dopiero gdy chciano odsunąć sofę, okazało się, iż takowa jest zbyt ciężka, znajdowała się w niej bowiem ukryta ręczna prasa drukarska wartości kilkuset zł., mało używana z wszystkimi niezbędnymi przyborami. Na jednym z walców znajdowała się odbitka odezwy z oznajmianiem od słów „*Aufruf an die oesterreichische Volksmasse*“. Stół pod spodem zawierał skrzynkę, w której się znajdowały odciski. W jednej z szafek znaleziono setki odezw, w kufrze zaś materiały wybuchowe, bombę jeszcze nie napełnioną kilka puszek blaszanych, które napełnione odpowiednią ilością materiału wybuchowego mogły służyć do rzucania na wzór bomb. Nadto znajdowało się w owym kufrze wiele cyny i ołowiu. Haspel zobaczywszy, iż wszystko odkryte, porwał za pakiet odezw, wyrzucił przez okno, a następnie chciał sam oknem wyskoczyć. Z wielkim trudem udało się jednemu funkcjonariuszom policji schwytać go za surdut i niedopuszczyć do samobójstwa. Po przeprowadzeniu rewizji, w czasie której, oprócz wyżej wymienionych rzeczy, znaleziono jeszcze rewolwer, proch bezdymny i inne chemikalia, sprowadzono go do wozu policyjnego i odwieziono do więzienia, poczem mieszkanie opieczetowano.

Policja, idąc za wskazówkami, uwięziła jeszcze kilku wtajemniczonych tego samego dnia, a następnego dnia drugi dzień przedsięwzięta dalsze aresztowania.

Policja wiedeńska oświadcza, iż ruch ów anarchistyczny wywołany został tylko z zewnątrz.

Kierować ma nim ręka z zagranicy, zdaje się z Londynu.

Podobny wypadek, jak ten najświeższy, zdarzył się w r. 1884. Wówczas na Lerchenfeld odkryto również tajną drukarnię i mnóstwo odezw, podlegających konfiskacji. Schwytych wówczas anarchistów pozasądzano na 12, 10, 8 i 4 lata więzienia. Później znowu w r. 1886 wykryto tajny związek anarchistyczny, mający na celu wzniecenie ogromnego pożaru we Wiedniu. Schwymano wówczas grupę, złożoną z 15 ludzi.

Socjaliści na Podolu.

Przed sądem przysięgłych w Tarnopolu wobec trybunału złożonego z przewodniczącego p. radey Reinwarta, wotantów adjunktów p. Prokopca i Hraba i protokolanta auskultanta p. Villaumego odbyła się d. 23. bm. rozprawa główna przeciw Janowi Dobrowolskiemu, oskarżonemu o agitację socjalistyczną. Oskarżycielem publicznym był prokurator p. Wiecerzyk, obrońcą adwokat dr. Parnas. Na ławie przysięgłych zasiadło ośmiu właścicieli większych posiadłości, jeden adwokat i jeden właściciel.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się: Z wiosną 1893 roku przybył z Połowic z pod Krakowa wraz z kilku innymi towarzyszami pomocnik murarski Jan Dobrowolski do Czortkowa, gdzie znalazł zajęcie przy budowie bożnicy. Tutaj swoim postępowaniem wywołał wielkie wzburzenie umysłów i zgorzniecie tak dalece, że ek. starostwo w celu utrzymania porządku i spokoju zmuszonem było poczynić kroki zaradcze. Dochodzenia ze strony starostwa wykazały, że Jan Dobrowolski według doniesienia ek. dyrekcji policji w Krakowie jest znanym agitatorom zasad socjalno-rewolucyjnych wśród klasy robotniczej. Przy rewizji znaleziono u niego wiele czasopism partii socjalno-demokratycznej, jako to: *Naprzód, Robotnika, Praca, Siła i Bocian*, dalej „Program niemieckiej partii socjalno-demokratycznej“ i „Program robotników“.

Dalsze śledztwo wykazało, że obwiniony przy zetknięciu z miejscowymi robotnikami w miejscach publicznych, a szczególnie w szynku Ryfki Rathausa, gdzie głównie klasa robotnicza się schodzi, wyrażał się przy każdej sposobności w sposób pogardliwy o istniejących urządzeniach państwa, o majątniejszej klasie ludzi, tudzież o duchowieństwie — a czynił to, jak dalej akt oskarżenia utrzymuje, w celu szerzenia wśród klasy robotniczej nieznanym jej dotąd zasad socjalno-rewolucyjnym i celem pobudzenia robotników do nienawiści przeciw poszczególnym klasom i stanom społecznym.

W szczególności stwierdzają to w śledztwie świadkowie, a mianowicie: Piotr Jasiński, Konstanty Szymański, Jędrzej Szkolnicki, Michał Tyczyński, Wincenty Gandkowski i Franciszek Łosiński, że obwiniony w powyższym wymienionym szynku w różnych porach wywołał i twierdził „że dziś robotników wyszukują, że muszą pracować 16 godzin dziennie, że gdyby robotnik pracował tylko 8 lub 12 godzin, więcej robotników znalazłoby zajęcie“; wyrażał się „że grube ryby piją szampany, jeżdżą po balach, jedzą dobrze, na piernatach śpią, a my biedni pracujemy na nich, a nie wolno nam używać podobnych przyjemności“.

Na wymówki Jędrzeja Szkolnickiego, dlaczego w dniu św. Piotra i Pawła wykonuje roboty murarskie, odpowiedział obwiniony, „że św. Piotr i Paweł

jeszcze mu nie dadzą, a on z głodu ginie.“ „że świąt nie uznaje“, „że niema ani Boga, ani piekła, ani diabła“, a między innymi też, „że panowie dawniej pozabierali nam majątki, wskutek czego my robotnicy jesteśmy biedni i musimy ciężko pracować.“ Przy innej sposobności głosił, że utrzymanie wojska stałego jest niepotrzebne. Według zeznań powyższego świadka poglądy te i zasady były przez obwinionego wygłaszane z takim przejęciem, że zrobiło to wrażenie, że obwiniony nie uznaje obecnie istniejącego porządku społecznego. Dalej, jak świadczą inni świadkowie, śpiewał Dobrowolski różne pieśni treści rewolucyjnej, jak „Czerwony sztandar“, „Hej do pracy“, oraz i pamflet pod napisem „Sąd ostateczny“. Odpis pamfletu tego znaleziono między pismami przy rewizji u obwinionego odebranymi, a treść jego jest skierowaną przeciw stanowi duchownemu i ku poniżeniu tegoż.

Obwiniony wypiera się wprawdzie złej woli, jednak wobec przedstawionego stanu rzeczy wynika, że dopuścił się, podburzając robotników do nienawiści przeciw pewnym klasom społeczeństwa, występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 302 u. k. wedle tegoż §. karze podlegającego.

Oskarżony, mężczyzna około 25-letni, smukły brunet o inteligentnym wyrazie twarzy, ubrany czysto i przyzwoicie, odpowiada po przeczytaniu aktu oskarżenia na pytania stawiane mu przez przewodniczącego głosem nieco schrypłym, jakby z kataru, może w 7-tygodniowym więzieniu śledczym nabytego. Przyznaje, że mówił często w towarzystwie kolegów w swobodnej pogadance przy szklance piwa u Ryfki nieraz o kwestjach socjalnych, ale nigdy w zamiarze wzbudzenia w kimś nienawiści. Śpiewał też pieśni, ale tych przeciw sam nie układał. Gdy mu pokazano spinki z portretem Lassala i Marksa, odpowiedział, że je kupił we Lwowie i że wie, kto na nich jest przedstawiony. Podał przyznaje, że deklamował „Sąd ostateczny“ ale tylko raz wobec kolegów. Nie wie, czy i inni słyszeli go, ale wygłaszał wiersz tak, że nie mógł zgorzniecia wywołać. Wiersz ten umie na pamięć, śpiewkę robotników i marsyljanek sobie odpisał; tej drugiej nigdy nie śpiewał. Okazał mu czerwoną wstążkę nosił na majówce robotników w Krakowie. Powiada, że w Krakowie takie pogadanki o różnych socjalnych reformach są na porządku dziennym, a nikogo nie pociągają do odpowiedzialności przez sąd. (Dok. n.)

Seminarjum kieleckie.

Znaną jest sprawa seminarjum kieleckiego, które wskutek denuncjacji znajdującego się obecnie w zakładzie obłąkanych alumna Gawrońskiego zniesione zostało. — *Dzien. Pozn.* mający znakomite informacje, pisze w tej kwestji:

„Śledztwa“ i „badania“ sądowego, ściśle mówiąc, nie było, co do kleryków, żadnego. Przy rewizji tylko (w marcu rb.) i później pytano niektórych o drobne, prawie nie znaczące szczegóły, mające, jak się zdaje, dostarczyć dowodu, że profesorowie źle na uczniów oddziaływali, że ich wychowywali w duchu „patrijotycznym“, anti-rządowym. Oto przykład:

— Czy chodziłeś pan na herbatę do ks. wiceregenesa? — pyta inkwizent.

— Nie — odpowiada pytany.

— Nie pytam o nazwiska tych, co na herbatę bywali — bada dalej inkwizent — ale najmniej powiedz pan, czyście bywali?

Pytania te zadawano niektórym alumnam



liczby trzynastu, od stanu duchownego teraz usuniętych. Dlaczego tylko tym niektórym, a innym nie? — Widocznie dlatego, że Gawroński wskazał tych, nie innych. Badanie miało na celu niby sprawdzić zadeklarowaną przez tego warjata winę ks. wice-regensa, jakoby „wpajał“ (dając herbatę do picia!) w alumnów zasady wrogię rządowi i — chociaż „winy“ nie stwierdziło — nie mniej alumnów o „herbatę“ pytani, otrzymali z kancelarii jen.-gubernatora, na swą prośbę odpowiedź odmowną, zapewne dlatego, że herbatę wice-regensa, według oskarżyciela i zarazem świadka, warjata, napojeni zostali. Wszyscy alumnów ostatniego kursu, chociaż u nich ani przy pierwszej, ani przy drugiej rewizji nie znaleziono nic zakazanego, ani jednego świstka, uznani zostali za irregulares do stanu duchownego (z wyjątkiem tych, co już byli diakonami), zapewne dla tego, że dłużej zostając pod kierunkiem obwinionych przez warjata profesorów, musieli, więcej od innych, przejąć się „patriotyzmem“ i „fanatyzmem“. U jednego alumna z ostatniego kursu (p. Zielińskiego) była fotografia kks. profesorów; ta posłużyła za dowód, że alumn ten jest lubiany przez profesorów; więc musi być najgorszym ze wszystkich. Dziesięciu alumnów z różnych kursów nie przesłuchiowano wcale i o nie nie pytano; tym wolno wstąpić do innych seminarjów. Czy to także nie jest dowodem, że oni jedni tylko przez Gawrońskiego nie byli wskazani? Gawroński także musiał powiedzieć, że alumnów w seminarjum czytali Kennana'a „Syberję“. Książki tej nie znaleziono wcale; lecz pytano każdego: „Gdzie się podział?“ (Gdzie iszczęła?) U alumna, p. B., nie znaleziono także nic zakazanego i znaleźć nie można było; wszystkie bowiem rzeczy spaliły mu się podczas pożaru, wzniesionego w dniu 1. stycznia, przez Gawrońskiego. Jednak inkwizent pytał p. B.: Gdzie podział książkę Choiszewskiego „Dzieje Polski“?... Ten alumn został także stanu duchownego pozbawiony. U alumna p. Frelka znaleziono 123 rubli i notatkę rachunkową.

— Co to za pieniądze i skąd je pan masz i na co? — pyta podczas rewizji żandarm.

— Są to pieniądze złożone przez kolegów moich z tego samego kursu na to, żeby w razie potrzeby mógł później każdy zaciągnąć pożyczkę; potem miała być z tych oszczędności sprawiona wspólna fotografia.

— To dziecinne tłumaczenie! — zawyrokował żandarm.

— Przecież — odpowiada p. F. — nawet w gimnazjach to się praktykuje!

Pieniądze, na usilne dopominanie się, żandarm oddał; notatkę zaś zabrał. A że p. F. jest synowcem ks. wice-regensa stąd zarzut, że ten ostatni przez swego krewniaka oddziaływał niekorzystnie na alumnów! P. F. zaszczycony został także „odmowną odpowiedzią“ jenerał-gubernatora. Takie same kasy oszczędności mieli alumnów innych kursów; kasjerów wszakże nie skazano na wykluczenie ze stanu duchownego. Alumn p. Staśko posiadał książkę do nabożeństwa, drukowaną w Krakowie; a ponieważ znalazła się w niej modlitwa za cesarza (austriackiego), przeto po pytaniach o herbacie, zadano mu jeszcze jedno: Czy się modlił za cesarza austriackiego? Zresztą wypytywano jeszcze o bractwo Serca Jezusowego: czy który z alumnów wpisany? kto go wpisywał? itd. Szkaple-rze wszystkie, jeżeli miał na sobie, musiał każdy alumn przy rewizji, rozbierając się do naga, zdjąć; żandarmi je zabrali i więcej nie oddali.

Z książek znaleźli żandarmi w seminarjum „Barda Polskiego“ — nie wiadomo gdzie — i „Kordjana“ Słowackiego, podobno w bibliotece seminarjumskiej. Wzięli je jako „corpus delicti!“

P. Szczepanowski o postępie polskości.

V. I tu znów powiadam: jest to także kwestja ważna, która się nie da załatwić zasadniczo inaczej, jak tylko przez praktykę życiową. Ta praktyka jednak ułatwiona jest Polakom przez historję narodu polskiego. Unja Polski z Litwą jest tak kardynalnem dziełem w naszej historii, że żadnemu Polakowi zapomnieć o niem nie wolno, równie jak o tem, że ta unja nie była tylko dziełem dyplomatycznym, lecz że to była unja życiowa, która wymagała przeszło 150 lat do utrwalenia, że przez 150 lat rozmaite kwestje ekonomiczne, polityczne itp., które stanowią kamień niezgody pomiędzy społeczeństwami, że te wszystkie kwestje rozdierały Polskę i Litwę, że mądry i patriotyczny obywatel długo pracować musiał w celu osiągnięcia pożądanego rezultatu i osiągnął je w rzeczywistości, a dziś niejednemu szowinistycznie usposobionemu Polakowi nie wydaje się możliwem pogodzenie się Polaków z Rusinami.

Nakoniec też polityka pokojowa obecnego namiestnika w Galicji, budzić musi nadzieję, że wyda jakieś pożądane owoce. Czy to nie wszystko tylko złudzenie? Na to odpowiadam, że już mamy rezul-

taty zupełnie odpowiednie pracy rzeczywistej, życiowej, którejsmy na tem polu dokonali. Jeżeli Koło polskie w Wiedniu obecnie ma takie stanowisko wpływowo, to nie ma się do tego przyczynia fakt, że posłowie ruscy, aczkolwiek tworzą klub odrębny, zasiadają obok posłów polskich, że jeżeli Polak powstanie, to nie ma posła ze strony przeciwej, któryby każdemu słowu kłam zadawał. To są skutki doniosłe w chwili obecnej, skutki, na których wszystkie koncesje, którejsmy obecnie zrobili, z pewnością są warte i bardzo się już oplacyły.

Jeżeli więc mówimy, że polityka nasza jest płonna, to możemy zrobić ją płonną przez nieszczerze wykonywanie, przez nieprzechylnosć, przez uwzględnianie tylko tych kwestyj, które pomiedzy nami tworzą rozbrat, przez zapomnianie o tych wielkich względach politycznych, które od wieków naród polski i ruski sprzęgnęły z sobą, które nam wspólną dały przeszłość i do wspólnej przyszłości powołują.

Chciałbym zakończyć teraz, powołując się na przemowy wczorajsze i na zagajenie naszego wczorajszego jubilat. Poziom, na którym on postawił dyskusję naszego zjazdu, jest tak wysoki, tak dobitnie już przez niego samego naznaczony, że bardzo mało słów z mojej strony wystarczy. Jeżeli nam potrzeba otuchy, ażeby wytrwać w pracy nad celami narodowymi, to potrzeba tam także otuchy, żeby powziąć pewne jasne cele, wielkie, może niedające się urzeczywistnić od razu, ale powziąć te cele, które odpowiadają roli naszej historycznej, jako wielkiego narodu europejskiego.

My mamy w tym względzie pomoc, której może nie posiada żaden inny naród. Podczas kiedy literatura i poezja u innych narodów ma przeważnie tylko cechę artystyczną, cechę pięknej, szlachetnej zabawki, to nasza wielka literatura poetyczna posiada wszelkie cechy ewangelji narodowej.

Ta ewangelja narodowa — jestem o tem przekonany — dla każdego Polaka posiada całą świętość, całą prawdę i całą moc obowiązującą wielkiej ewangelji. Nie jest to dziwnem, że naród polski jest w posiadaniu takiego duchowego skarbu. Wiemy z historii, że nowe myśli, nowe uczucia szlachetne budzą się zazwyczaj w nieszczęściu. Jeżeli zatem śmiem twierdzić, że nasza wielka literatura zawiera najszlachetniejsze skarby duchowe, to przypisuje to w pierwszym rzędzie temu, że nasz naród od lat stu z górą był wystawiony na jak największe nieszczęście. To jest nagroda, której narody żyjące

48)

Z DOGMATEM.

Powieść

przez

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy)

Zuzia słuchała tego wszystkiego z powagą, a bystra jej myśl w lot chwytła słowa swego dziwnego nauczyciela.

— Prawda, jakie to zajmujące? — wołał, zapalając się, Ryszard.

— Nadzwyczaj!

— Gdybyś sobie jednak przypomnieć chciała! — dodał nieśmiało.

— Co?

— Miejsce z kamieniem o znakach runicznych, o którym mi mówiłaś.

— Przypomnę je sobie!...

— Pojechałbym tam zaraz.

— Dobrze.

— Opisałbym to, a coby to za wielki był hałas! Przypuszczam nawet, że to są słowiańskie runy, skoro ci się tak lepiej podoba, ale widzisz, siostrze, trzeba koniecznie, żebym to zobaczył.

— Zobacysz, bracie — poważnie zakończyła Zuzia na tę molestującą tonem wypowiedzianą prośbę...

— Ale kiedy?

— Gdy sobie przypomnę!

— Och! z jakąż niecierpliwością oczekiwać będę tej chwili!

— To mało!

— Czegóż chcesz więcej?

— I słuchać mnie częściej, tak jak ja ciebie słuchałam.

— Nie będę cię odstępował.

— Zgoda, przecież zostaniesz tam dłużej ze mną.

— A moje książki?

— Wszakże i książki przewieźć można.

— Bez uszkodzenia? o!... trudno!

— Nie ma rzeczy trudnych na świecie, nawet wtedy, gdy chodzi o odkrycie nowych znaków runicznych...

— O! na tym ostatnim punkcie masz słuszność.

Zuzia chciała dłużej jeszcze rozmawiać z bratem, gdy pokojówka jej oznajmiła, że ma gości.

Panna Emma Niszteter z ojcem i bratem przybyli oddać jej wizytę; z nimi przybył także i książkę Stefana.

Zostawiła więc Ryszarda w ogrodzie, a sama pobiegła na ich przyjęcie.

Baron zaledwie parę chwilek panu Janowi poświęcił, posiedział i pożegnać się musiał; wołały go nadto pilne interesy, jak zapewniał, na giełdzie, a w zastępstwie pozostawiał księcia Stefana, któremu też polecił odwiedzić córkę do domu czekającą na nią karetą.

Książkę miał opinię człowieka, niemogącego kompromitować kobiety żadnej i temu też zawdzięczał łaskę, jaka go spotkała.

— O! nie przyszedł tutaj do pani z formalną wizytą — zawołała szybko na powitanie Emma; — nigdybyśmy się nie poznały, gdyby cały nasz stosunek miał się ograniczać na wypełnianiu konwensyjnych formalności.

— Słusznie pani mówisz i wdzięczną ci za to jestem.

— Dlatego też zmieniam projekt ojca: karetą niech odjedzie, a ja u pani pozostanę na parę godzin.

— Dziękuję...

— A pan, mości książkę?... — wyzywająco dokończyła Emma.

— Ja muszę być posłuszny ojcu pani...

— Więc?...

— I ja zostanę...

— Ej, znudzisz się pan!...

— Ja zawsze się nudzę.

— Dziękujemy za wielce zachęcający kompliment...

— O pani, nie chciałem temi słowy nikogo obrazić, ale taką jest moja natura; z nią się urodziłem. I cóż winien jestem, że mi się świat z ludźmi razem także nudnym wydaje...

Zuzia po raz drugi już dzisiaj usłyszała frazes, tłumaczący niedoświadczenie natury męskiej.

W głowie jej się pomieścić nie mogło, jej, dzielnej i energicznej, żeby człowiek młody jeszcze, nie mógł się zdobyć na energję i wolę. Uczuła też teraz taką litość w sercu dla księcia Stefana, jak przed chwilą nad rodzonym bratem, tylko serce jej tu nie tłumaczyło tak łatwo panicza, jak wytłumaczyło Ryszarda.

— Straszna to musi być choroba — dorzuciła niedbale.

— Mniej straszna od innych — odparł książkę — Ale chyba najwięcej nieestetyczna — dodała w tejsze chwili Zuzia i przelotnie spojrzawszy na Stefana, schwyła nerwowe drgnienie jego oka, jakie wywołał przez nią wyrzeczony frazes.

Gdy jednak w ślad za pierwszym, posłała drugie spojrzenie, twarz młodzieńca była już jak dawniej marmurowo biała i nieruchoma.

— Cuda już o pani opowiadają w Wiedniu — przerywając wymianę tych przymówek ostrych, zauważyła Emma.

— Ach, zbyt są na mnie łaskawi ci panowie, co piszą!

— No, bo sprawiłaś pani wśród nas prawdziwą rewolucję. Krają o pani legendy, że masz laboratorium chemiczne w domu, że grasz jak Liszt, śpiewasz jak Patti.

— Jeździsz konno jak miss Owen, fechtujesz się na rapiry jak dragon i robisz operacje finansowe jak nasz baron Niszteter — śmiejąc się, dokończyła Zuzia — wszak to już o mnie mówią?

— Ale ja temu wszystkiemu nie wierzę — podchwyciła szybko Emma.

w pomyślności, nie mogą osiągnąć, to jest owoc nieszczęścia, przetrwanego dzielnie i szlachetnie. Jeżeli mamy takie skarby, to wolno nam cele nasze wysoko stawiać.

Jest jedną z kardynalnych zasad tej nowej ewangelji narodowej, że lepsza dola narodu polskiego zabłyśnie wtenczas, jeśli naród dokona wewnętrznego, duchowego przeobrażenia. Środkiem do tego, który może się nie wydać politycznym, jest staranie się o wykształcenie najszlachetniejszej jednostki ludzkiej. Jeżeli przyglądnijemy w historii następców, w jakich kolejno panowały i przodowały narody, to zawsze widzimy, że naród, mistrz każdej epoki, wydawał najidealniejszych ludzi z tej epoki szlachetnej ludzkości. Naród polski posiada już i sławę i posiada ten typ, to jest typ doskonałego obywatela. Jest to typ wyższy od wszystkich typów, które się dotąd w historii pojawiły. Dawniejsze te wszystkie typy doskonałości osobistej nie zawierają tej myśli społecznej, tych obowiązków społecznych, które dziś tkwią w pojęciu obywatelskiej doskonałości. Niedawno monarcha, pełen dobrej woli, zwołał konferencję szkolną w celu przeprowadzenia reformy szkolnictwa niemieckiego i mieliśmy dziwny obraz: monarchy, starającego się wytłómaczyć pewne pojęcia nowego kierunku wykształcenia narodowi, który nawet słów nie posiada na określenie tego celu, do którego ten monarcha dążył. Naprzykład po polsku powiedzielibym, że każdy nauczyciel ma być nauczycielem z powołania, na to nie ma wyrażenia niemieckiego, powiedzielibym, że przedmiotem wychowania jest wykształcenie charakteru obywatelskiego, na co znów język niemiecki nie posiada odpowiedniego wyrazu, tak więc ta konferencja, która miała być początkiem reform edukacyjnych, spełzała na niczem, dlaczego, bo Niemcy nie mają słów w swoim języku, któreby określały to, co jest wspólną własnością całego narodu polskiego.

Dlatego też ta myśl wykształcenia obywatelskiego, wykształcenia młodzieży, wykształcenia wszystkich warstw ludu w pojęciach obywatelskich, ta myśl stanie się tym kamieniem węgielnym, na którym zbudujemy przyszłość narodu polskiego. (Grzmiące, długotrwałe oklaski).

Zola o bezimiennosci w prasie.

(L.) *Neue fr. Presse* opublikowała w fejtynie d. 22. bm. odczyt Zoli, który znakomity powieściopisarz równocześnie wygłosił w Londynie na zjeździe towarzystwa dziennikarzy angielskich.

— Dlaczego? Czy uważasz pani w tem coś nagannego?

— Nie, ale...

— Ja wszystko umiem.

— Pani?

— Potrosze!... Ale są to takie bagatele, że nie warto nawet o tem mówić. Jednej rzeczy w życiu znieść nie mogę, próżniactwa, bezcelowości, tak, gardzę próżniakami, sama więc czas swój wypełniać pracą jestem obowiązana. A że mi jeszcze w domu od zwykłych zajęć gospodarskich pozostaje bardzo wiele czasu, przeto studuję wszystko, co mogę i jak mogę. I wygodnie mi z tem w życiu...

— Chciałbym się od pani nauczyć tej energii — dorzucił Stefan.

— To bardzo łatwo, trzeba tylko chcieć... Ale na dworze gorąco, może przejdziemy do parku...

Książę najwidoczniej coraz bardziej tracił równowagę swego umysłu, coraz bardziej stawał się niespokojny. Propozycje Zuzi przyjął chętnie, bo sądził, że się łatwiej i zrzętniej jakoś z parku wysunie. Opieka nad Emmą, jaką mu oddał baron, zaczynała mu już ciążyć.

W parku po dawnym właścicielu pozostała strzelnica.

— Ot — zawołała Zuzia — to także jedna z moich przyjemności i rozrywek codziennych.

— Co? — jednocześnie zawolali Emma z Tarczą.

— Strzelam do celu. Tu w tej strzelnicy. Książę musisz mieć także celne oko?

— Nie próbowałem.

— Spóbjmy więc.

Książę Stefan uczuł, że ta kobieta doprowadzi go do rozpacz, że go koniecznie chce poniżyć, skompromitować. Nikt dotychczas nie znęcał się nad nim w ten sposób.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W świetnym odczycie swym Zola wychodząc z faktu, że w piśmie francuskim prawie wszystkie artykuły aż do najdrobniejszych notatek bywają podpisywane, a w angielskich wszystkie wychodzą bez podpisów, skreślił charakterystykę obu narodowości i roztoczył przy końcu swoim zwyczajem szerokie widoki na przyszłość. Sądzi, że niektóre ustępy tego odczytu i dla naszej publiczności nie pozostaną bez interesu.

„Kwestja bezimiennosci w prasie — mówił Zola — wywiera na mnie zawsze potężne wrażenie. Gdy położymy obok siebie gazetę angielską, w której ani jeden artykuł nie jest podpisany, i francuską, gdzie wszystko aż do kronikarskich wiadomości wychodzi z podpisami autorów, to zdaje mi się, że mamy przed sobą obie rasy z tem wszystkim, co temperament ludowy, obyczaj i dzieje ostatnich lat stu z nich wytworzyły. Bez wątpienia zawdzięcza prasa angielska bezimiennosci swą potęgę, swą niezaprzeczoną powagę. W pierwszej linii mam tu na myśli tylko artykuły polityczne, umysłowy kierunek czasopisma.

Pismo polityczne w ten sposób urządzone, że jednostka niknie w niem, jest tylko wyrazem grupy, codziennym chlebem tłumu. Zyskuje na sile, co traci na indywidualności, gdyż jedynym celem jego jest wyrazić w pełni jeden pogląd, być jego dokładnym wyobraźcicielem. By takie pismo odpowiedziało potrzebom społecznej, musi mieć za sobą publiczność wiernie mu oddaną, która niezego więcej nie czyta, tylko to jedno pismo, i zupełnie jest zadowolona, jeżeli każdego rana znajduje w nim właśnie te myśli, których tam oczekiwała i które są także jej myślami. Proszę zważyć — to jest publiczność, która u was zrobiła prasę tem, czem jest, publiczność nie rozszarpana rewolucjami, do dziś dnia jeszcze podzielona na dwa wielkie tabory prawie o jednakowej sile, nie trawiona gorączką, nie polykająca zaraz z rana dziesięciu gazet odrazu, ale taka, gdzie każdy czytelnik trzyma się swej gazety, odczytuje ją od deski do deski i nie żąda od niej niczego innego, jak tylko, by tak myślała, jak on myśli.

„Stąd już sama przez się nasuwa się bezimiennosc. Nie ten lub ów redaktor jest ważnym, chodzi tylko o ogólny pogląd pisma. Można nawet twierdzić, że gdyby współpracownicy się podpisywali, to rozmaita ich wartość, ich indywidualne właściwości psułyby harmonję całości. Od chwili, kiedy się ich nie zna, wszyscy mają jednakowy głos, jednakowy talent. Powstaje tylko wspólne dzieło, zbita masa myśli i różnorodnych wiadomości, która każdą z waszych gazet czyni prawdziwą encyklopedją codzienną. Ta jedność tworzy potęgę; nabiera się jasnego wyobrażenia o mechanizmie tych potężnych fabryk, które ugruntowane na dochodach olbrzymiego systemu anonsowego i podobne do hut, pozostających w pełnym ruchu, dostarczają rozmaitym warstwom narodu pokarmu przez się przygotowanego. Stąd to pochodzi, że w Londynie jest miejsce tylko dla niewielkiej liczby wielkich czasopism i że tylko nadzwyczaj rzadko powstają tam nowe pisma. Stąd też pochodzi, że zadaniem każdego pisma jest zaspokojenie publiczności, odzwierciedlenie jej jak najpełniejsze i że te pisma są najpotężniejsze, które są najwierniejszym odbiciem opinii publicznej. Jednym słowem, wezelenie do szeregu jest tu zupełne; wszyscy wykonują wolę jednego. Spieszę dodać, że pisarz, który przytem traci swą indywidualność, zyskuje zupełną swobodę, a przynajmniej staje się swobodnym narzędziem wyższej woli, która nim kieruje; znikając osobiście, nie potrzebuje się obawiać kogoś obrazić lub komuś się narazić, może chwalić lub ganić, nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności, jest zabezpieczony od wszelkiej pokusy przekupstwa. Powtarzam, że pojmuję bardzo dobrze, jakiej ogromnej potęgi dodaje w ten sposób bezimiennosc pismu, które zamyka w sobie siły wszystkich swych współpracowników, a nie daje sławy ani jednemu z nich.

KRONIKA.

Z życia „Sokołów“. W niedzielę 17. bm. założona została w Słotwinie filja Sokoła tarnowskiego. Z Tarnowa prócz delegata wydziału Mokrańskiego i kierownika Przybytkiewicza, pospieszyło 24. umundurowanych druhow do Słotwiny. Po ćwiczeniach związanie nowego oddziału Sokołego dokonaniem zostało aktem wyboru wydziału, w skład którego weszli: Wodziczko, prezes, Richter z Brzeska, zast. prezesa, Labędzki sekretarz i Kowacz, kasjer.

Obchody narodowe. Z Sokala donoszą nam: Dnia 23. bm. odbyło się w tutejszym klasztorze oo. Bernardynów uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz posłów ostatniego Sejmu grodzieńskiego. Wygłoszone w czasie nabożeństwa kazanie, przejęto do głębi licznie zebranych uczestników.

W Krynicy odbyło się d. 23. bm. w kaplicy drewnianej nabożeństwo żałobne jako w 100 letnią rocznicę rozbioru naszej Polski. Nabożeństwo odprawił wraz z kazaniem ks. Ignacy Danin. Udział w nabożeństwie był ogólny, pospieszyli na nie tak wszyscy mieszkańcy jakoteż i liczna družyna gości tu bawiących. Złożono przy tem 58 złr. wa. na „Szkołę ludową“.

W Tarnowie odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele oo. Bernardynów. Z korporacji zjawiła się straż ogniowa ochotnicza ze sztandarem.

Małwersacje i fałszowanie dokumentów publicznych. Wydział powiatowy w Koszowie odstąpił sądowi miejscowemu akta dotyczące sprzeniewierzenia dodatków gminnych gminy Sokołówki. Sąd wdrożył śledztwo karne przeciw współwinionym: poborcy i praktykantowi podatkowemu o oszustwo i fałszowanie dokumentów. Ciekawie się przedstawia cała ta sprawa, tem bardziej, że doniesienia zrobione przed kilku miesiącami do finansowej dyrekcji, spoczywają tamże snem błogim, a podsądny nadal bez przeszkód urzęduje.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczęła się przed ek. komisją egzaminacyjną w Stanisławowie d. 24. października br. Podanie o przypuszczenie do egzaminu należy wnosić za pośrednictwem ek. rad szkolnych okręgowych najpóźniej do 10. października br.

Wyciągi cyklistów w Krakowie. W niedzielę d. 24. bm. odbył się wyciąg cyklistów w Krakowie. do startu stanęło 14 z Krakowa, Warszawy i Lwowa. Droga 100 kilometrów wynosząca przybył pierwszy Ritterschild z Krakowa w 3 godz. 15 min. 15 sek., drugi Tuch z Krakowa w 3 g. 18 m. 17 s., trzeci Wójcikiewicz z Warszawy w 3 godz. 22 m. 51 sek. czwarty dr. Niementowski ze Lwowa w 3 g. 27 m. Następnie przebywali w krótkich odstępach: Wüllerstorf, Hawranek, Kłosowski, Fenz, Gustowicz, Merz, Łączyński, Pielecki, Libmann, ostatni w 4 g. 45 m. Kuschemu ze Lwowa złamała się maszyna w drodze. Czas przeprawy przez Wisłę odliczony. Nagrody stanowiły: złoty medal, dwa srebrne większe, inni, którzy przebyli 100 kilometrów w czasie 5 godz. 30 m. otrzymali srebrne medale mniejsze. Przy wyciągach w Hanowerze w d. 3. bm. przebył 100 kilom. Heine w 4 g. 3 m. 27 sek.

Panorama w Krakowie. W domu l. 45, w Rynku głównym przy linii A—B, p. Adam Kaczurba, znany wydawca produkcji dzieł Grotgera, urządził znacznym kosztem panoramę, której widoki co tydzień ulegać mają zmianie. W pierwszej serji, przygotowanej na otwarcie, wystawiono 50 widoków, przedstawiających osobliwości Ameryki północnej, między innymi wodospady Niagary, pałace i gmachy publiczne, uroczystości ludowe, epizody wojenne, krajoznawstwo itd. Panorama jest interesującą i godną zwiedzenia.

Gmina m. Wiśnicza poszukuje dyplomowanego weterynarza z roczną płacą 350 złr. Konkurs do 31. października br.

Na posadę kancelisty przy wydziale pow. w Nadwórnie z płacą 600 złr. ewentualnie wyższą, rozpisany jest konkurs do 20. października br.

Czy to godziwie? Czerniowiecka *Gaz. Polska* pisze: W wiosce Kuczurmare, pow. czerniowieckiego, osiadł od lat kilku były nauczyciel prywatny, siedm-dziesięciokiluletni starszek Tomasiewicz. Żyje on tam na łasce paru miłosiernych osób polskich, którym wypłaca się o tyle, że czyzy ich dzieci pacierza, śpiewów kościelnych, oraz czytania i pisania po polsku. W Kuczurmare przebywa kilkanaście polskich rodzin, prawie wyłącznie rzemieślników i sług, a ponieważ w miejscowej szkole nie uczą ani rzymskokatolickiej religii, ani też polszczyzny, przeto obecność Tomasiewicza jest bardzo użyteczną. W bieżącym roku szkolnym uczy on po polsku i katechizmu następujące dzieci szkolne: dwoje dzieci szewca Szadkowskiego, jedno w wieku 6, drugie 7 lat; 8-letnie dziecko parobka Lewickiego, oraz dziecko jego brata, u którego mieszka, a wreszcie 7-letnie dziecko strażnika kolejowego, Stradeckiego. Wszystkie z owych dzieci, obowiązane do uczęszczania do szkoły publicznej, uczęszczają regularnie do miejscowej szkoły ludowej i dopiero po godzinach szkolnych odbywa z niemi naukę katechizmu i polszczyzny starszek Tomasiewicz. W ostatnich czasach nauczyciel miejscowej szkoły, udający Rumuna prawosławny Rusin, niejaki Bryszczuk, dowiedział się o owej nauce u Tomasie-

wieża i zapałał niepoohamowanym gniewem. Jedno z polskich dzieci, które miało przy sobie polski elementarz, sromotnie zgromił za tę zbrodnię, elementarz odebrał i rzucił na ziemię, a wreszcie wystosował do starostwa doniesienie, że niejaki Tomaszewicz podburza w Kuczurmare dzieci, aby nie uczęszczały do szkoły i polonizuje je we własnej, bez pozwolenia władzy założonej szkole polskiej. Musiało to doniesienie być bardzo groźnem, kiedy użyto aż żandarmerji do interwencji. We czwartek wezwano starca na posterunek miejscowej żandarmerji i zażądano tłumaczenia się. Biedny Tomaszewicz opowiedział rzeczowy stan rzeczy, poczem uwolniono go, polecając, aby się stawił dobrowolnie w starostwie powiatowym. Starowina, ledwie trzymający się na nogach, przywlokł się w piątek 22. bm. pismo do Czerniowic i stawił się w starostwie, gdzie zarówno przed starostą, jak też przed okręgowym inspektorem szkolnym wyświadczył swą wielką zbrodnię. Sam widok tego siwego, jak gołąbek, starca, świadczył już, że nie jest on w stanie dopuścić się zarzuconych „rebelij”. To też pan starosta uwolnił go, pozwalając i nadal uczyć polskie dzieci katechizmu i abecadła.

Trasowanie kolei. Od kilku tygodni bawią w Krzywem ek. inżynierowie kolei państwowej i wymierzają trasę mającej się budować z wiosną 1894 kolei z Tarnopola via Ostrów, Kupezyńce, Płotycz, Kozowa, Krzywe, Potutory do Haliacza.

Z Kimpolunga donoszą *Gazecie Polskiej*: Buchhalter firmy Grainera w Kimpolungu, 20-letni Ludw. Theis, utrzymywał przez dłuższy czas romans z pokojową pewnego domu. W nocy z 19. bm. przybył on, jak zwykle, pod okno kochanki i pukał. Nadszedł jednak policjant i aresztował za dobijanie się w nocy do cudzego pomieszczenia. Theisa odprowadzono do aresztu gminnego, położonego na 1. piętrze. Młody człowiek, obawiając się kompromitacji, wyskoczył przez galerję na dół i rozbił sobie głowę tak, iż na miejscu skonał.

Cholera na Bukowinie dała znowu znak życia. *Gazeta Polska* donosi: W Oroszenach kocmanieckiego powiatu, zachorował pewien izraelita, przybyły z Galicji, i zmarł, jak stwierdzono, na cholera, a następnego dnia zakończył również życie mały chłopiec w tym samym domu. W Oroszenach bawi asystent sanitarny rządu kraj. dr. Gawlikowski.

Usiłowane samobójstwo. Dnia 22. bm. w pościgu, zdążającym z Suczawy do Czerniowic strzelił do siebie z rewolweru pasażer Jakób Weich ze Śniatyna. Lekko rannego pozostawiono na stacji w Czerniowcach.

76 włościan wyruszyło temi dniami z siola Romaneszt, pow. suczawskiego, na zarobek do Rumunji. Oczywiście są to wszystkie ofiary handlu ludźmi. Wieś prawie opustoszała.

Śmierć kochanków. We wsi Galanestie pow. radowieckiego, jak donosi *Gazeta Polska*, 26-letni buchalter Michał Zahn rozkochał się w młodej dziewczynie Klarze Kinz. Nie mogli jednak pobrać się, albowiem nie pozwalały im stosunki materialne. To doprowadziło ich do takiej rozpacz, że 19. bm. obwiązawszy się razem sznurami, rzucili się do rzeki. Zwłoki wydobyto dnia następnego.

Nagroda — za służalstwo. W Mstyczowie, powiecie jędrzejowskim w Królestwie, był proboszczem ks. Jan Szpakiewicz. Kapłan ten, w ciągu 27-letniego swego zawodu, posiadał kolejno kilka probostw; lecz na żadnym długo wysiedzieć nie mógł, bo wszędzie bardzo prędko sprzykrzył się parafianom. Raz był dziekanem w Włoszczowie, lecz obowiązki swoje tak spełniał, że biskup, po czterech miesiącach musiał mu ten urząd odebrać. Względem władz rządowych odznaczał się ks. S. wielką pokorą; z policjantami był w zażyłości, mimo to sam rząd odebrał mu probostwo mstyczowskie i skazał na wygnanie do Kaługi, w maju rb., a to z następującego powodu. Przed 2 laty ks. S., pokłóciwszy się z wójtem gminy miał się odezwać: „Car dał wam łańcuchy (do noszenia na szyi przy urzędowaniu); ale źle zrobił, boście złodziej”. Teraz niewiadomo jakim sposobem doszły te słowa do wiadomości policji i ks. S. „za krytykowanie najwyższych postanowień” został wywiezionym do Kaługi. Tam siedząc podał do cara prośbę, o przeprowadzenie śledztwa drugi raz. W prośbie tej, między innymi, pisał: „Lubo mi wszystko jedno, służyć carowi w Mstyczowie, czy Kałudze, jednak cierpię mocno nad tem, że pobyt w Kałudze muszę uważać sobie za karę. Prośba dotychczas nie odniosła skutku.

Zmarli. Sabina z Pallestrow Geigerowa, obywatelka m. Tarnowa, w 58. roku życia w Kamionce strumiłowej.

Interwiew z jen. Krieghammerem. Redaktor *Pesti Naplo* udał się do jen. Krieghammera z prośbą o wyjaśnienie, jakie stanowisko przysły minister wojny zajmie w sprawie korespondencji władz wojskowych z węgierskimi. Zapytany oświadczył, że nie może odpowiedzieć, póki nie nastąpi jego nominacja. Na dalsze zapytanie odparł p. Krieghammer, że polityką nigdy się nie zajmował, a narodowi węgierskiemu zawsze okazywał życzliwość. Okazało się więc, że przysły minister wojny nie jest dobrem „medjum” dla dziennikarskich rozmów.

Poszukiwanie spadkobierców. W Wiedniu zmarła 10. stycznia rb. niejaka Marja Windschek, dziwaczka. Za życia nie wpuszczała do swego pokoju nikogo. Po śmierci jej zrobiono skrupulatną rewizję i znaleziono we wszelkich możliwych miejscach ukryte pieniądze i papiery wartościowe w wysokości 67.000 zł. Część tych pieniędzy już wyszła z obiegu, jak np. 108 sztuk setek z r. 1863. Sąd wychodzący z tego zapatrywania, iż krewni dziwaczki gdzieś żyją, powierzył wyszukanie spadkobierców drowi Filip. Böhmowi, zamieszkałemu w Wiedniu w 9. dzielnicy Universitätsstrasse 8.

Za obrazę honoru, popełnioną w pięciu wypadkach przeciw Stambułowowi, skazany został redaktor opozycyjnego pisma *Swobodne Slovo* na jeden rok więzienia.

Kozak-klecha-antysemita. Na liście składek na uroczystości tulońskiej, jeden z tych, co składki złożyli, następującą wypisał dewizę: „Niech żyje alians francusko-rosyjski! niech żyje antysemityzm!” Podpis: Ksiądz.

W rocznicę wejścia włoskich wojsk do Rzymu, odbyło się w środę w Paryżu, staraniem włoskiego Towarzystwa robotniczego, zgromadzenie uroczyste, w którym wzięło udział 300 osób, między tymi francuzcy deputowani Bazille i Thonnard, oraz były minister Heredia. Wszystkie mowy zaznaczały konieczność braterskiej przyjaźni pomiędzy Francją a Włochami. Jeden z mowców mówił o festynie tulońskim i oświadczył, że jest obowiązkiem Włochów przyłączyć się do radości Francuzów. Wznoszono okrzyki na cześć Francji, Włoch i Rosji. Grupa socjalistów wzniosła jednak okrzyki: „Vive d'Allemagne! A bas la patrie!” opuszczając demonstracyjnie salę. Hucznyymi oklaskami przywitany został list Menottiego Garibaldi, zapowiadający utworzenie w Rzymie „komitetu pojednawczego”, który będzie się starał przywrócić pomiędzy Włochami a Rosją dawne dobre stosunki.

Pierwsza świątynia prawosławna w centrze Żmudzi. Pod tym tryumfującym tytułem opisują *Litowskie eparch. wiad.* (z dnia 29. sierpnia st. st. rb. nr. 35) poświęcenie cerkwi w Wornjach, „w tem niegdyś ognisku najs. oźszego fanatyzmu.” (1)

Sprawozdawca tej uroczystości opowiada szczegółowo, o której godzinie przybył archierej z Kowna, o której rozpoczął i skończył ceremonię, o której zjadł obiad, odjechał itp., zapomniał tylko dodać, którego dnia to wszystko się odbyło. Wie on dobrze, że „już w r. 1416 książę Witold doniósł soborowi konstancyjskiemu, iż cała Żmudź ochrzczona”; że z polecenia tegoż soboru ustanowioną została żmudzka diecezja rzymsko-katolicka i w ogóle wie, że Żmudź prawosławia wcale nie znała. Tymczasem pop, który miał kazanie podczas poświęcenia, durzył naród, „kreśląc w krótkich słowach rozszerzenie na Żmudzi w XV. i XVI. wieku prawosławia i panowania języka rosyjskiego, następnie smutne czasy dla prawosławia i rosyjskiej narodowości w wiekach XVII. i XVIII.” Wornie (inaczej Miedniki), były rezydencją biskupów żmudzkich; seminarjum duchowne, które pierwotnie mieściło się w Krozach (od r. 1570), w roku 1840 przeniesiono do Worn. Po powstaniu r. 1863 biskupstwo i seminarjum przeniesiono z Worn do Kowna, pozostałe zaś gmachy obrócono na kaplicę i w nich wystrójono kaplicę prawosławną. Chociaż w wojsku rosyjskim każdy pułk ma kapelana prawosławnego, to jednak pułk kozacki, stojący w Wornjach od lat 15, nie ma kapelana; nabożeństwo odprawia pop, dojeżdżający z Telsz. Nowa cerkiew powstała z inicjatywy tego samego popa; ministerstwo dało „nie wielką kwotę”, resztę zawdzięczać należy — mówi sprawozdawca — „gorliwemu współdziałaniu całego naszego sławnego pułku kozackiego”, a wiemy, że kozacy wiele potrafią. Zresztą nie potrzeba było wielkich funduszy, bo cerkiew urządzono w samych kozarach, może tam, gdzie była kaplica seminaryjska, albo biskupia, gdyż biskupią i seminaryjską rezydencję przemieniono na koszary. Na poświęceniu znajdowało się „bardzo wiele innowierców”, może także przy „gorliwym współdziałaniu owego pułku”.

Nazajutrz po poświęceniu cerkwi w Wornjach odbyła się taka sama uroczystość w Telszach.

Karol Bonekemper. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* pisze: Z Ameryki donoszą o śmierci w Scotlandzie Karola Bonekempera, uważanego powszechnie za twórcę sekty sztundystów. Urodził się on w Odessie w r. 1827, nauki pobierał najprzód w temże mieście, a następnie w Kijowie; jakiś czas przebywał w Stambule i nakoniec osiadł w Ameryce, gdzie, po ukończeniu kursu teologicznego w reformowanym seminarjum merseburjskim, był przez 3 lata kaznodzieją gminy Sionu w Filadelfii. Przesiedliwszy się znowu do Europy, był nauczycielem w Szwajcarii, skąd udał się do Rosji jako kaznodzieja reformowanej gminy w Rohrbach-Wornisie. Po latach jedenastu opuścił to pole swej działalności i powrócił do Ameryki, gdzie zakończył życie. Z tych danych okazuje się, że pierwsza jego propaganda sztundyzmu w południowych prowincjach Rosji wypadłaby na koniec szóstego dziesiątka lat i że w zasadach jego nauki tkwił pierwiastek nie luteranski, lecz reformowany.

Wędrowka zwierząt. Z Astrachania donoszą o szczególnej wędrowce susłów z pow. carewskiego do innych okolic. Wychodźstwo to, którego powody nie są wiadome, odbywa się tak tłumnie, że rozstawienie z kijami po polach i drogach ludzkie powstrzymanie tych gromad nie mogą. Pola, przez które przechodzą, zostają zniszczone do szczytu. W niektórych miejscowościach udało się zmusić susły do zmiany kierunku, lecz w innych bezskutecznie włościanie walczyli z nimi. Tysiące padło pod kijami, mimo to uparcie zwierzęta nie dały powstrzymać się od wychodźstwa.

Starożytności. Na górze św. Wawrzyńca pod Chełmem w Prusach zachodnich wykopano znowu różne starożytności przedhistoryczne, mianowicie liczne perły ze szkła, gliny i agatu, oraz pierścien brązowy z niebieskim kamieniem.

Olbrzymi most. Roboty koło mostu kolejowego pod Fordonem na Wiśle, zbliżają się ku końcowi. Wszystkie 18 przęseł otrzymały już pokład żelazny. Most ten ma długości 1.325 metrów. Jest to najdłuższy most kolejowy w państwie niemieckim. W całej Europie jest tylko 5 mostów dłuższych. Przesła nad wodą mają po 100 metrów rozwartości, przesła lądowe po 62 metry.

Spadek. W Andrejewce, powiecie bachmackim, po zmarłym w dniu 23. sierpnia obywatelu austriackim Ferdynandzie Hanusen, pozostał spadek, o którym bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze wydziału śledczego oberpolicmajstra m. Warszawy.

Gorsety na... nóżki, rozumie się — damskie wynaleźli pomysłowi Amerykanie. Jestto rodzaj nadzwyczaj cienkiej a gęstej pończochy, która ma spełniać funkcję gorsetu, to jest nadawać nodze kształt i formę estetyczną. Być może, że wynalazek ten znajdzie zastosowanie gdzieindziej.

Wszystkie akta rozpraw, które odbyły się miały podczas obecnej kadencji sędziów przysięgłych w Paryżu, zniknęły z biura przewodniczącego. W pałacu sprawiedliwości panuje wielkie wzburzenie.

„Sedanfest” w Prusach zachodnich. W Borkowcu pod Świeciem kolonizatorowie chcieli „Sedanfest” obchodzić w kaplicy pałacowej po br. Czapskich. Ludność jednak temu przeszkodziła.

Blaga. Paryska „Libre Parole” ogłosiła list jakiegoś agenta handlowego, w którym tenże oświadcza, iż podłyszał dwóch Włochów, jak rozprawiali, iż generała Miribela struli Włosi powolnie działającą trucizną. Sama „Libre Parole” wyraża powątpiewanie co do tej wiadomości.

Zbrodni z motywów politycznych dopuścił się w Sebenico d. 22. listopada rz. chłop nazwiskiem Antoni Delamarich. Uderzył mianowicie kamieniem w głowę dra Zlatorowicha i ranił go śmiertelnie. Motywem zbrodni było to, iż Zlatorowich był głową partji Starcewicza w Sebenico, on tymczasem należał do partji oportunistycznej. D. 16. bm. odbył się proces karny przeciw Delamarichowi i tenże skazany został na 11 lat ciężkiego więzienia.

Układy handlowe. *St. Pet. Wied.* piszą, że układy handlowe Austrii z Rosją idą bardzo pomysłnie. Delegatami Rosji są konsulowie generalni: z Wiednia p. Gubastow, z Pesztu p. Basili i F. me p. Piatkowiec.

Prawo głosowania dla kobiet. Hrabina Aberdeen, wedle doniesienia dzienników londyńskich, zamierza, w imieniu kobiet szkockich, podać angielskiemu premierowi petycję-monstre, domagającą się prawa głosowania dla kobiet. Jak wiadomo, Gładstone nie jest bynajmniej zwolennikiem emancypacji niewiast.

Przeciw
wypadaniu włosów
i łysinie.

Woda i olejek ks. Kneippa

(Woda 1 korona — Olejek saładowy 30 groszy.)

Jedynie prawdziwy do nabycia
w DROGUERYI
J. Górnego T. Pilarzkiego
LWÓW — HOTEL GEORGA.

H. Robinson, uczony lekarz angielski i znany podróżnik, wyrusza do Afryki. Zamierza on puścić się od źródeł Nigru do Tripolis przez Lokaja i Kano, stamtąd przez Saharę dostać się do morza Śródziemnego. Podróż obejmująca 2.500 mil, ma trwać półtora roku. Cel jej — natury lingwistycznej. Robinson pragnie studjować narzecze haussa, którem mówi 15 milionów ludzi.

Deutsch-nacjonalny zwołali byli 22. bm. w Wiedniu zgromadzenie celem założenia organu i rozwinięcia czynniejszej akcji. Jako zwołujący byli podpisani poseł Hauck i Doetz. Ciekawych przybyło wielu, między nimi jednak przeważała część robotników. Gdy referent zaczął mówić przeciw żydom powstał taki krzyk, że komisarz policji rozwiązał zgromadzenie. Na wychodnym byłoby przyszło do bijatyki, ale silny oddział policji przeszkodził wybrykom.

O mandat poselski do Rady państwa, z grupy gmin wiejskich okręgu „Żółkiew-Rawa-Sokal, opróżnionej przez śmierć księdza Brylińskiego, mają ubiegać się: poseł sejmowy dr Korol, adwokat w Żółkwi, i ksiądz Gruszkiewicz, gr. kat. proboszcz w Kulikowie.

Następujący rozkaz dzienny do armii wydał cesarz: „Z żywym zajęciem brałem udział w większych manewrach 10. i 11. 7., 2., 3., 5. i 13., tudzież jednego skombinowanego korpusu. Założenie i przeprowadzenie tych manewrów wedle zasad wojny zadawali Mię w wysokim stopniu; armia Moja, która w nich brała udział, i wszystkie oddziały obu Moich obron krajowych, dowiodły takiej dzielności wojennej, jaką z uznaniem podniosłem w Mym rozkazie dziennym, wydanym do armii dnia 15. września 1891 r. „Jest to dla mnie szczególnem uspokojeniem, iż wskutek świadomego celu postępowania powołanych organów, jak niemniej, że wskutek panującej dyscypliny stan zdrowia wojsk pozostał wybornym tam nawet, gdzie w tym kierunku mogły być istnieć wątpliwości. Ja, a wraz ze mną cała monarchja spoglądamy z zupełnem zaufaniem na całą siłę zbrojną, która z nieprzerwanem staraniem poświęca się swemu wydoskonaleniu i wszystkich swych obowiązków w całej pełni jest świadomą.“
Güns, 21. września 1893.

Cholera w Galicji. Według *Gaz. Lw.* 23. i 24. bm. zachorowało ogółem 32 osób, w samym Rymanowie 12. Wyzdrowiało 15, zmarło zaś 11. Podejrzane wypadki zaszły w Zagórze (Sanok), Izdebnikach (Brzozów), Zagwoździu (Stanisławów) i Dolinie.

P. Zdzisław Marchwicki powrócił do Lwowa z podróży po Niemczech i Szwajcarii, odbytej w sprawach Wystawy krajowej.

Malarze. Jul. Fałat i Kaz. Pochwalski przybyli do Lwowa. Pochwalski malować będzie portret marszałka kraj. ks. Sanguszki, przeznaczony dla Sejmu.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Nanon“, operetka w 3. aktach. Występ p. A. Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Konfiskacie uległ w sobotę ostatni nr. *Szczutka*. Z lckan nam donoszą: Za inicjatywą gorliwego patrioty Turlińskiego odbyło się w suchawskim rkat. kościele 23. bm. żałobne nabożeństwo. Inicjator, jakoteż nieliczna garstka naszych, a między tymi i jeden Sokół w uniformie, zanosili gorące modły do Pana Zastępów.

P. Zygm. Gorgolewski, dyr. rządowej szkoły przemysłowej we Lwowie, otrzymał tytuł król. pruskiego rady budownictwa.

Ślub dra Wiktora Ungara, kand. adwokackiego, z panną Marją Burzyńską, odbył się 23. bm. w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

Muzyka Harmonji grać będzie dziś we wtorek 26. bm. przed ratuszem. Początek o godz. 5. popołudniu.

Wieczorek „Echa“ odbędzie się w piątek 29. bm. w lokalu towarzystwa (Rynek 17 l. p.). W program wchodzi spiewy choralne, solowe, gra na wiołonce, tudzież odczyt pt. „Wrażenia z wycieczki „Echa“ po zdrojach galicyjskich“. Początek o g. 7 wieczorem.

Wydział „Echa“ zaprasza członków czynnych na próbę przedkoncertową, we wtorek 26. bm. o g. 8 wieczorem odbyć się mającą.

Dyrektor ruchu kolei państwowych p. De yma, wyjechał 24. bm. do Pragi i Wiednia w sprawach urzędowych i powróci dopiero w przyszłym tygodniu.

Na 5 stypendjów po 120 zlr. rocznie, ustanowionych przez reprezentację m. Lwowa w r. 1888

dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, rozpisal magistrat konkurs do 31. października. Podawać należy na ręce dyrekcji tej szkoły.

Zarząd stow. przem. korporacji samoistnych szweców lwowskich zaprasza członków na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie 1. października br. o godz. 10. rano w sali ratuszowej.

Porządek dzienny: Sprawa dostawy obuwia dla armii i zwołanie wiecu szweców z Galicji, Wielkiego księstwa Krakowskiego i Bukowiny. Referent p. Wł. Czupiel. Sprawa bazarów zagranicznych o zabronienie wyrabiania obuwia na miary.

O katastrofie w Roztoce, o której nam telegrafowano z Now. Targu tymi dniami, donosi urzędowa *Gazeta Lwowska*: Zeszłego tygodnia zdarzył się koło Morskiego Oka niewyjaśniony dotąd wypadek krwawego zajścia, o którym z wiarygodnej strony piszą nam z Białki 22. bm.: Wiadomo, iż przy Morskiem Oku jest posterunek żandarmerji. Jeden z tamtejszych dwóch żandarmów, nazwiskiem Czbaty, wiały 19. bm. pod wieczór broń na ramię, wybrał się prawdopodobnie na patrol i wstąpił do restauracji w Roztoce. Spotkawszy tutaj towarzyszy, począł się z nimi raczyć, następnie w żartach pasować, a gdy został przez dwóch górali wyrócony, wpadł w skutek tego w istną wściekłość. Dobywa przeto szabli, a gdy trzeźwi i starsi uciekli, wpada na leżące na łóżku dzieci, rzuca się na podchmielonego śpiącego kolegę swego, żandarma Kschnera, i bije i siecze tak, że dziecku jednemu kawałek ciała z nogi wyciął, a Kschnera od nóg do głowy tak posiekał, że dziwić się należy, jak żandarm ten potrafił za przykładem dzieci ze schroniska owego z życiem uciec. Uporawszy się z ludźmi, rzucił się Czbaty na sprzęty i szklanki, tłukł okna i lampy, wreszcie, jakby niesyt jeszcze krwi ludzkiej, zwabił Jana Burego, stojącego opodal w lesie. Gdy Bury się zbliżył, Czbaty pocałował go, a równocześnie utopił w boku jego szabłą. Ciężko ranny Bury wyrwał się jakoś szczęśliwie, a Czbaty teraz dopiero położył się spać. Nocy tej na szczęście nikt z turystów w schronisku się nie znajdował. Komisja sądowo-lekarska jakoteż od żandarmerji zjechała do Roztoki dla zbadania tego niebywałego wypadka.

Czytelnia akademicka we Lwowie urządziła 24. bm. uroczysty wieczorek ku czci Kornela Ujejskiego, na którym zgromadziła się młodzież bardzo licznie, a przybyło także kilku profesorów uniwersytetu. Po przemówieniu prezesa czytelnicy Liptaya, nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne, które wypadły świetnie. Uroczystość zakończył przemówieniem rektor uniwersytetu Dr. Ówikliński, podnosząc znaczenie tego święta i wzywając do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny.

Rzadki wypadek przejścia na religję mojżeszową wydarzył się w tych dniach w Wiedniu. Komik Wittels (izraelita) poślubił w synagodze aktorkę Moser, która przyjęła dla niego religję mojżeszową.

Walne zgromadzenie Wyborców m. Lwowa jutro we środę na ratuszu z uderzeniem g. 7. wieczorem. Na porządku dziennym sprawa wyboru posta do Rady państwa i wysłuchanie kandydatów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 25. września. Z uwięzionych anarchistów wypuszczono dwóch, jako całkiem niewinnych.

Taaffe przybył do Wiednia.

Dziś ogłoszono nominację generała Krieghammera ministrem wojny.

Kupiec stanisławowski Robinsohn, właściciel składu ubrań i bielizny, tudzież Dawid Morel, kupiec krakowski, zawiesili wypłaty. Długi Robinsohna wynoszą 100.000 zł., a Morela 70.000 zł. Hr. Taaffe powrócił tu z Nałzowa.

Praga 25. września. Namiestnik hr. Thun wyjechał do Wiednia.

Cieplice 25. września. Zgromadzony tu kongres międzynarodowy reprezentantów górnictwa, hutnictwa i robót wiertniczych uchwalił odbyć swe najbliższe zebranie w czasie wystawy we Lwowie.

Budapeszt 25. września. W Izbie posłów zgłosił dziś dep. Szalay interpelację w sprawie przemowy cesarza w Guens.

Mohacz (w Węgrzech) 25. września. Wczoraj odbył się tu festyn ludowy na cześć cesarza niemieckiego. Cesarz Wilhelm był na tym festynie

i z zajęciem przypatrywał się tańcom narodowym. W końcu kazał rozdać pieniądze między wieśniaków.

Hamburg 25. września. Wczoraj zachorowało tu na cholere 7 osób, a umarły 2.

Beauvais 25. września. Manewry armji francuskiej skończyły się w sobotę, wczoraj zaś odbyła się wspaniała parada wojskowa. Carnot odbył przegląd wojsk, poczem zaprosił całą jeneralicję i obcych attachés wojskowych na śniadanie. Podczas śniadania miał mowę, w której gratulował armji jej dzielności. — „Armja ta daje dziś Francji zaufanie we własne siły. Francja może dziś z podniesioną głową ogłosić światu, że pragnie szczerze pokoju.“

Minister wojny dziękował Carnotowi imieniem armji i rzekł, że Francja może dziś spokojnie oczekiwać wszelkich ewentualności.

Paryż 25. września. Wczoraj odbyło się na przedmieściu du Temple zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet zajmujący się urządzeniem na tem przedmieściu uroczystości z powodu przybycia eskadry rosyjskiej. Na zgromadzeniu tem przyszło do wielkiej bójkii. Manifestanci krzyczeli: „Niech żyje trójprzymierze“. Wiele osób odniosło rany, a mnóstwo aresztowano.

Barcelona 25. września. Podczas wczorajszej parady wojskowej rzucił jakiś robotnik bombę dynamitową, która eksplodowała i zabiła dwie osoby. Marszałek Martinez Campos odniósł lekką ranę. Sprawa zamachu stawionym zostanie przed sąd wojenny.

Wiedeń 26. września. *Wiener-Zeituny* ogłasza zwołanie Rady państwa na dzień 10. października.

Prezydent senatu kasacyjnego Rak wicz, został tajnym radcą.

Nieustającą komisję podatkową zwołano na październik.

Praga 26. września. W Budziejowicach uwięziono redaktora młodoczeskiego pod zarzutem zdrady stanu.

Berno (mor.) 26. września. Sejm morawski zwołany ma być z początkiem grudnia.

Budapeszt 26. września. W poniedziałek rozpoczęło się w Izbie posłów dyskusja nad interpelacją, wniesioną z powodu znanych przemówień cetera pod czas przyjęcia deputacji w Güns. Stronnictwo niezawisłych, postanowiła z powodu owych przemówień, uprosić wszystkie stronnictwa opozycyjne, by złączyły się w jedno prawno-państwowe stronnictwo opozycyjne.

Paryż 26. września. Wczoraj odbyły się tu dwa wiece socjalistyczne, na których uchwalono rezolucje, potępiające bratanie się rosyjsko-francuskie.

Hamburg 26. września. Cholera wzmaga się. Wczoraj zdarzyło się 8 nowych wypadków.

Londyn 26. września. Z Buenos Ayres donoszą o rozszerzeniu się powstania w całej prowincji. Powołana pod broń milicja narodowa, przeszła do obozu powstańczego.

Drogi żelazne.

W roku 1845 długość europejskich dróg żelaznych wynosiła 9162 kilometrów. Z tego wypadło na Niemcy 2143, Wielką Brytanię 4082, Francję 870, Rosję 144, Austro-Węgry 1058, Włochy 128, Belgję 577, Szwajcarię 4 a Niderlandy 156 kilometrów. W Hiszpanji, Szwecji, Turcji, Danji, Rumunji, Portugalji, Norwegji i Grecji nie były wówczas żadne koleje w ruch puszczone. Ameryka miała zaś wówczas 7828 kilometrów dróg żelaznych. W trzydzieści lat później długość europejskich dróg żelaznych wynosiła 141.948 kilom., a mianowicie w Niemczech 27.995, Wielkiej Brytanji 26.819, Francji 21.596, Rosji 18.592, Austro-Węgrzech 16.766, Włoszech 7.709, Hiszpanji 5.836, Szwecji 3.540, Belgji 3.499, Szwajcarii 2.055, Niderlandach 1.900, Turcji 1.537, Danji 1.266, Rumunji 1.233, Portugalji 1.036, Norwegji 557 i Grecji 12 kilometrów. W roku 1875 było zaś w Azji 11.946, Afryce 2.474, Ameryce 135.625, Stanach Zjednoczonych 119.690 i w Australji 3.420 kilometrów dróg żelaznych. Wreszcie z końcem r. 1891 Europa posiadała już 227.995 kilometrów dróg żelaznych. W tym samym czasie drogi żelazne wynosiły w Azji 35.396, Afryce 10.496, Ameryce 341.393, Stanach Zjednoczonych 274.497 a w Australji 19743 kilometrów. Z krajów europejskich z końcem roku 1891 po-

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od 30 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i cywilnych w użyciu do wzmocnienia przed i do odzyskania sił po wielkich nateżeniach, przy zwichnięciach, wykreceniach, w sztywności ścięgn itd. usposabia konia do znacznych wyłków przy trenowaniu.



KWIZDY
PŁYN RESTYTUCYJNY
Woda do mycia koni. Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct. wa.
Do nabycia w aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
Główny skład FRANC. JANA KWIZDY
c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny apteki obw. w Korneuburgu pod Wiedniem.

Należy uważać na powyższy znak ochronny i wyraźnie żądać Kwizdy płynu restytucyjnego.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej Edmunda Riedla



we Lwowie, plac Marjański 1. 10.
poleca poleca najlepsze gatunki
HERBATE KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franco, opłacone do każdej stacji pocztowej 4 3/4 kilogr. w woreczku:
Portorico 9-1/2 k. -90
Cuba gruboziarn. 9-50 -96
Ceylon zielona 10-00 ,, 1.00
,, przednia 9-40 ,, 1.04
,, gruboziarn. 10-75 ,, 1.03
,, perłowa 10-75 ,, 1.08
Mocca arab. arom. 10-75 ,, 1.08
Jawa złota 10-75 ,, 1.08

Opakowania nie liczy się. Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.

Hotel Victoria

pierwszorządny (dawniej Hotel Langa)

zupelnie przeistoczony i urządzony na wzór pierwszorządnych hoteli europejskich. Ceny pokoi od 80 ct. do 4 zł. salony.

Polecając się względem laskawej PT. Publiczności i kresle się

z wysokim poważaniem J. Voise.

Flaszki

nowe, na wino, piwo i rosolisy sprowadza i utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER WE LWOWIE ul. Sobieskiego 3.

Poszukuję od wiosny 1894 DZIERŻAWY

do 300 morgów obszaru dobrej gleby w Galicji wschodniej. Łaskawe oferty pod M. Z. poste rest. Okna na Bukowinie.

DWA MŁYNY wodne

każdy o 5-ciu kamieniach, jeden nowo zbudowany, drugi w stanie zupełnie dobrym, tudzież

browar piwny są zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Grzymałów.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

60 ct. Ltr. wina czerwonego czyższego naturalnego, oraz najlepsze koniaki francuskie (ochrona od cholery) poleca handel S. Wojciechowskiego róg Chorążczyzny i Akademickiej (dom własny) 812

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem; mały flakon 50 ct. i 1. zł. Laboratorium chemiczne Adolfa Pokornego, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Wyżymaczkę do wykrecania bielizny po zł. 14. 15. 16. 17. 18 i 20, poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Fortepiany przebrane od 120 złr. nowe od 260 zł. Stanisław Horzowski Lwów. 122

Mleczarnia „Sygniówka“ z urzędniem i wyrobioną klientelą Jagiellońska 9 do odstąpienia. Wiadomość tamże. 669

E. Brulard powrócił ze wsi i udziela jak zwykle lekcji języka francuskiego. Akademicka 24. 672

Poszukuje się do nabycia dom parterowy z ogrodem blisko miasta. Zgłoszenia plac Chorążczyzny 4 pierwsze piętro. 670

Dachówki francuskie z fabryki Wierberga dostarcza natychmiast w każdej ilości Arnold Werner we Lwowie Sobieskiego 3. 139

Wiktorja Bojarska we Lwowie ul. Chorążczyzna 1. 7. I. piętrze w podwórzu poleca swoją Pracownię sukien damskich, przyjmuje wszelkie w zakres krawieczyzny damskie wchodzące obstalunki wykonują się po najumiarkowańszych cenach w jak najkrótszym czasie wraz nauką kroju francuskiego. 442

Sługa, który służył 24 lat w jednym domu poszukuje miejsca do służby. Fr. Schubuth Rynek 1. 45. 513

Biuro wywiadowcze S. Satały Lwów Sykstuska 8 poleca Guwernantki, bony, gorzelników, ekonomów, leśniczych, oraz wszelką doborową służbę. 580

Wiedzieć nie zaszkodzi, wszelkie drobne sprawunki damskie jak przybory do robót i krawieczyzny, hafty, koronki, borty, kotnierze koronkowe, gustowne fartuszki dla Pań i dzieci, najmodniejsze guziki do staników oraz wiele innych nowości najtaniej nabyć można w nowym magazynie Wilhelma Wyspiańskiego Lwów plac Marjański 1. 4. (obok Hotelu Europejskiego). Tamże w dobrym gatunku bielizna męska, krawaty, kocyki i kołdry na łóżka jak najtani j.

Klatka z zagranicznymi ptakami tanio do nabycia. oglądać można codzień między 2 — 3 godziną Pańska 12. drzwi 5. 649

Handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych Teodora Stachewicza w Stanisławowie poszukuje praktykanta do handlu z porządnego domu, w wieku 12 do 14 lat. z ukończoną 2 lub 3 klasą gimn. lub realną. Znajomość języka ruskiego jest bezwzględnie potrzebną. 659

Nauczycielka, osoba starsza, udziela początków francuskiego, niemieckiego, polskiego, muzyki poszukuje umieszczenia do jednej panienci, warunki przystępne. Lwów, Pańska 27. podwórze, parter drzwi 16. 652

Ekspedytorka z uzdolnieniem telegraficznym poszukuje posady M. W. post. rest. Przemysł. 623

Sklepowe urządzenie na sklep korzenny oraz lokal sklepowy zaraz do nabycia. Wiadomość w Towarzystwie krajowym dla handlu i przemysłu ul. Akademicka 1. 2. hotel Z. rza. 667

Pomocnik z handlu delikatesów i korzeni poszukuje posady z dniem 1. Listopada b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adr. post. rest. R. Z. Nowy Sącz. 658

Pomocnik uzdolniony w fachu blawatnym znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu Antoniego Szanceca w Stanisławowie. 660

Mundur sokoli i kilkanaście dobrowolnych dzieł z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Zgłoszenia S. R. 33. Lwów post. rest. 643

Rodowita paryżanka poszukuje lekcji języka francuskiego. S. Pernelet ul. Snieżna 7. na dole. 644

Potrzebny jest zaraz pomocnik handlowy i praktykant do handlu korzennego i win L. Włodka w Brzeżanach. 637

Praktykanta do handlu korzennego przyjmę. F. Weisenfeld Jasto. 631

Przeciwko cholerze wino czerwone wytrawne litr 50 ct. kuracyjny koniak francuski wina hiszpańskie wzmacniające tanie i doskonałe, poleca Robert Preyer handel towarów korzennych delikatesów i win Lwów Zielona 4. 166

Magister farmacji z 5-cioleciem zdolny i dobrze polecony przyjmie zaraz posadę. Zgłoszenia do adm. Kurjera. 629

Fabryka braci Wozelak potrzebuje zaraz „Plazmastra“ obznajomionego z robotami stolarsko-budowlanymi. Wynagrodzenie tygodniowe od 12 do 15 zł. wedle zdolności i umowy. 607

Urządzenie sklepowe dębowe pracujące z siłą 3 i 4 koni. 932

Kursa uzupełniające. III. rok. Oddział A. III. rok. Nauka konwersacji towarzyskiej w języku niemieckim, francuskim, angielskim, polskim i deklamacji. (Dla początkujących kurs przygotowawczy książkowo-gramatyczny). W oddziale A. nauczycielka, była uczennica Aleks. Strakosza, słynnego recytatora i profesora deklamacji. Oddział B.

Nauka kroju oświetlony, sukien damskich i dziecięcych, konfekcji, modelowania praktycznego podług żurnali i ręcznych robotek. W oddziale B. nauczycielka, specjalnie wykształcona i egzaminowana w powyższym zawodzie w akademii miod europejskich. W zeszłym roku uczęszczało 34 uczni i uczennice (8. mgżatek). Sobieskiego 4. I. piętro 5.

Proszek karbolowy najsilniejszy 100 kl. zł. 4. i inne środki desinfecyjne, farby, pokosty, lakiery do każdego malowania i wszystko czego kto tylko potrzebuje wysła Albin Krajewski IV. Wiedner Hauptstrasse 51. Cenniki na żądanie franco. 573

Fortepian Simona 7. oktaw bardzo silna konstrukcja za 60 zł. do sprzedania Szeptyckiego 46. parter na lewo. 633

Retynowany ekspedytorka telegrafista poszukuje posady stałej przy urzędzie nieerarjalnym. Wiadomość udzieli poczta Dynów. 665

Przez wys. c. k. Władzę konces. prywatna SZKOŁA HANDLOWA we Lwowie rozpoczyna z d. 1. Października br. Jednoroczny kurs zawodowy z pełnym programem takiegoż kursu Akademii handlowej we Wiedniu. Wykład utrakwistyczny polsko-niemiecki. Wpisy codziennie od 2 do 7 godz. popołudniu. Program szkoły i plan nauk do nabycia za opłatą 25 ct. w biurze Szkoły Krakowska 7. III. piętro. L. E. Veltze.

Panna z 6 klasą i kaucją poszukuje umieszczenia jako kasjerka w handlu. Wiadomość w adm. Kurjera pod K. B. do 30 bm. 667

Dzierżawy poszukuje się w zachodniej Galicji obszar 200-300 morg zgłoszenia proszą przysłać pod adresem H. post. rest. Zawałów. 663

Poczta Zborów poszukuje ekspedytorki i telegrafistki od 1. października 1893. 587

Flaszka duża wódki Prababki kosztuje tylko 1. zł. do nabycia jedynie w handlu Jana Bodnara Akademicka 20. 309

Mieszkania i sklepy po 1 centie od wyrazu.

4, 3 pokoje, przedpokój, balkon, pokój dla służby, weranda, wodociąg. Dwa pokoje kawalerskie z przedpokojem, z nyżą lub bez. Pokój kawalerski. Pokój wraz z kuchnią wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach między 4 a 6 po południu Brajerowska 10.

Zybkiewicza 21. 4, oraz 3 pokoje. 406

Tanio sklepy i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Marjański. 435

Do wynajęcia zaraz w domu pod I. 23. ul. Wałowa. Na 3 piętrze dwa pokoje i kuchnia lub bez kuchni; bliższej wiadomości udzieli tamże.

Pokój kawalerski z przedpokojem Marka 7. 477

Od 1. października Mickiewicza 7. 2 pokoje przedpokój kawalerskie. 569

Dwa pokoje, kuchnia Marka 7. 476

1, 2, 3, obszerne pokoje z nyżą, balkonem przynależnościami. Kraszewskiego 25. 618

Jeden, dwa, trzy pokoje, sklepy Żółkiewska 38. 614

Tanio 3 pokoje, nyża, kuchnia Kleparowska 1. b. 658

2 do 9 pokoi Szopena 5. (obok Brajerowskiej.) 651

2 ładne pokoje frontowe z przedpokojem, ewentualnie z meblami, do wynajęcia zaraz w gmachu teatralnym III. piętro 93. wiadomość codziennie od 9 rano do 6 pp. w zakładzie fot. E. Trzemeskiego ul. Trzeciego Maja 1. 7. 654

Dwa pokoje z nyżą i kuchnią do nabycia od 1. Października Sołoka 1. 671

Dziesięć medali zasługi i dwa dyplomy uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻECY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jesto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z tabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z tabędzikiem złr. 1.60.

WODA FIOŁKOWA.
Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.
Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa pięgi i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ent.

J. IHNATOWICZ
we Lwowie ul. Kopernika 3. ul. Halicka. Filje: w Krakowie Sukienice 20. i w Czerniowcach Rynek 2.

Na sprzedaż kareta i kocz poczwórny
z dobrych fabryk i w dobrym stanie za nader niską cenę. Interesowani zechcą się zgłosić do zarządu dóbr Hadynkowce. Stacja telegraficzna i kolejowa w miejscu poczta Kopeczynie.

Pracownia sukien damskich TEOFILI TYNIECKIEJ
została przeniesioną z dniem 15. lipca z ulicy Ormiańskiej 1. 2. na ul. Kochanowskiego 1. 13. I. piętro (dawniej Rury.)

Nowo otworzony magazyn artykułów męskich i damskich
T. GÓRSKI i S. SZYDŁOWSKI

we Lwowie plac Marjacki l. 8. róg Hetmańskiej — polecają w wielkim wyborze:

Rękawiczki męskie i damskie o 2, 3, 4, 6 i 10 guzikach w najlepszych gatunkach: gładkie, dąskie, sarnie, angielskie (krój Viktora) po zł. 1'20, 1'50, 1'65, 2— itd.
 Kapelusze filcowe miękkie i twarde najnowsze po fasonu, po złr. 1'50, 2, 4 i 5.
 Cylindry angielskie po złr. 8 i 9.
 Kapelusze składane (Chapeaux claque) po zł. 9.
 Krawaty męskie angielskie i francuskie we wszystkich najmodniejszych form. w wielk. wyborze.
 Parasole angielskie damskie i męskie nowego syst. (automat paragon) i En-tout-cas od deszczu, lekkie i cienkie po złr. 2'75, 4, 5, 5'50, 6, 8 itd.
 Koszule męskie białe i kolorowe (krój francuski), począwszy od złr. 2— za sztukę.

Kołnierzyki i manszety w najnowszych fasonach 2-40 za tuzin.
 Bielizna wełniana systemu dr. Jaegera.
 Spinki do mankietów i gorsetów.
 Szpilki do krawatów.
 Pończochy i skarpetki bawełniane, wełniane i fil. d'ecosse, czarne i kolor. po najniż. cenach.
 Chustki męskie i damskie, płóciene i batystowe—najnowsze wzory—w wielkim wyborze, począwszy od zł. 3 za tuzin.
 Kałosze prawdziwe rosyjskie, męskie i damskie.
 Kołdry angielskie, plaidy, szale Hymalaya, szkockie, kocyki do podróży.
 Płaszczki i haweloki angielskie, z materji czysto wełnianej, nieprzemakalne.

Szlafroki męskie angielskie Hymalaya, miękkie i ciepłe, od zł. 16 do 34.
 Kamizelki włóczkowe i skórą podszyte, do polowania.
 Kamasze i pończochy myśliwskie
 Kufry, kuferki i torby z przyborami do podróży.
 Wielki wybór wyrobów ze skóry, pularesy, tonierki, portmonetki, woreczki, papierosnice z pierwszorzędn. fabryk i w najlepszej jakości.
 Przybory toaletowe w wielkim wyborze.
 Perfumerja francuska i angielska tylko z fabryk zaszczytnie znanych.
 Szozotki, szozoteczki do paznokci i zębów.
 Grzebienie we wszystkich wielkościach, lusterka, gąbki, scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Skład **WODY KOŁOŃSKIEJ** wszelkich marek flakon po ct. 50, złr. 1, 1'50 i 3. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy szybko i dokładnie, z staraniem naszym będzie zjednać sobie względy PT. Szanownej Publiczności.
 Polecając swoje usługi, zostajemy z głębokim szacunkiem
T. Górski i S. Szydłowski.

KUCHARKA POLSKA

przez
Florentynę i Wandę
 Część druga. Wydanie czwarte
 obejmuje:
Najsmaczniejsze Leguminy
 a mianowicie:
 Budnie, omlęty, Strudle, Physie, Pianki, Galarety, Kremy
 Jabka w cieście kruchem lub francuskim, Szarlotki z jabłek, Bliny i Rozmaite. Jajennice przyprawia Drobiu, Zwierzyny i Placwa dzikiego. Wszelkie kompoty, Sałaty, marynowanie i kwaszenie oraz
NIERÓWNE PASZTETY itp.
DYSPOZYCJA OBIADÓW
 na każdy dzień w przeciągu całego roku.
Cena 50 ct.
 Po przestaniu przekazem 56 ct uskutecznią się przesyłką franko.
 Drukarnia nar. W. Mameckiego. Lwów.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

w celu umożliwienia posiadaczom nieskonwertowanych dotychczas

4 1/2% listów zastawnych

TOWARZ. KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

na 4% listy z okresem 56-letnim

nabył od syndykatu pozostałe z konwersji 4% listy zastawne w kwocie 4,018,000 i

WYMIENIAĆ

będzie takowe w miarę zapasu za listy zastawne 4 1/2% pod pierwotnymi warunkami, to jest, że posiadacz 100 złr. w 4 1/2% liście zastawnym wraz z kuponem płatnym 31. grudnia 1893. otrzyma złr. 100 w 4% 56-letnim liście zastawnym i dopłatę w gotówce 1 złr. 75 ct. wa.

Fabryka mydeł i świec
F. J. FRIEDRICHÓW
 we Lwowie założona w r. 1842

poleca wysmienite mydło do mycia twarzy, rąk i kąpieli sztuka po 5, 10, 15, 20 i 30 ct. Mydło anticholeryczne sztuka po 15 ct. Mydło suche gospodarskie do prania, wyrobione z najczystszych materiałów 1/2, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 12, 15, 18, 20 ct. oraz świece miłowe, parafinowe i łojowe, krochmal pszenny i brylantowy, farbki do bielizny i sody po cenach najtańszych w składzie głównym przy ul. Krakowskiej l. 13. i w fabryce przy ul. Koralmickiej l. 8.

Gal. akc. Towarzystwo handlowe
Lwów, Jagiellońska 3.

poleca na sezon bieżący:
SZTUCZNE NAWOZY
 jakoto: superfosfat, mączkę kościaną, guanosuperfosfat, żużle Thomasa itd. z gwarancją składników na podstawie analizy chemicznej.

Szczegółowe cenniki na żądanie gratis i franco. Wielkim odbiorcom (po kilka wagonów) znaczny rabat.

Maszyny rolnicze.
Zboże na zasiew.

Poszukuje dla siebie
kupna majątku

mniej więcej ornego 160 — 300, łąk 50 do 200, lasu szpilkowego 200 do 900 morg., dobre budynki, z inwentarzami i ob-siewami nie dalej jak 5 mil od kolei.
 Oferty uprasza Wilkoszewski p. Tarnów, Pogórska wola.

Na sezon!
LATARNIE

na naftę, oliwę i świece.
 Latarnie stajenne i gospodarskie, bezpieczne w razie upadku. Latarki ręczne kieszonkowe składane. Latarki bezpieczeństwa dla górników, kopalń, składów nafty itp. poleca w wielkim wyborze

Alojzy Hübner

we Lwowie, Rynek liczba 38.

AUGUST SCHELLENBERG I SYN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
 we Lwowie ulica Karola Ludwika liczba 1.
 Założony w roku 1853.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy, waluty itd.

PROMESY

na 4% losy Cisańskie do ciągnięcia na d. 30. września br. po 2 złr. 50 ct., na losy miasta Wiednia do ciągnięcia w dniu 2. października br. po 3 złr. 75 ct.
 Zlecenia z prowincji zaliczają się jak najtaniej odwrotną pocztą.



Zalecona
 przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
 używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA

(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)
 wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
 pod kontrolą Komisji przemysłowej
 Towarzystwa lekarskiego krakowskiego

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i droguerjach w całym kraju.
 Składy we Lwowie w aptekach: p. Wewiórskiego, p. Ruckera i p. Lachowicza.

Ceny wód naśladowanych: w Krakowie: we Lwowie

Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy duża 50 ct. mała	25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshübberska	10 ct.	12 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna 28 ct., słaba 20 ct.	m. 32 s.	24 ct.
Jodowa	20 ct.	22 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m.	21 s. 22 ct.	m. 26 s. 23 ct.